Rok LI (51-szy) | Warszawa, piątek 1 września 1944 r. | Nr. 39 (8098)

WOLNOŚĆ – RÓWNOŚĆ – NIEPODLEGŁOŚĆ

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZO-CHŁOPSKI

NIECH ŻYJE SOCJALIZM

Pięć lat walki

Mogło się wydawać postronnym, że klęska Polski w roku 1939 zakończy walkę Polaków z Niemcami. Myśmy byli pewni, że tak nie będzie! Uleglęśmy wówczas, zmiażdżeni przeważającą siłą, ale pozostał duch bojowy, ten duch, który w dni wrześniowe rzucał ludzi z karabinem w ręku na czołgi niemieckie. To też ci, którzy znaleźli się po klęsce wrześniowej zagranicą, zarówno jak i liczni Polacy rozsypani po świecie, podjęli walkę tak, jakby to się rozumiało samo przez się.

W bardzo ciężkich warunkach powstawała w latach 39-40 organizowana przez gen. Sikorskiego armia polska we Francji. Spieszyli do niej ludzie z kraju, brnąc poprzez niepokonalne trudności, uciekali z obozów internowanych na Węgrzech i w Rumunii, z oflagów i stalagów rozrzuconych po Niemczech. Armia polska we Francji bierze udział w ekspedycji norweskiej, gdzie polscy strzelcy podhalańscy odznaczają się w walkach pod Narvikiem. Potym, gdy nadeszły tragiczne chwile upadku Francji, znowu widzimy Polaków na najbardziej zagrożonych odcinkach, pokrywających odwrót Francuzów, od których nie spotkaliśmy się wówczas z oznakami wdzięczności.

Klęska Francji nie załamuje bojowego ducha Polaków w dalszej woli walki. Pomimo ciężkich nastrojów, Sikorski organizuje nową armię na terytorium Anglii, a jednocześnie z oddziałów polskich, które przeszły z Syrii do Palestyny, oraz przebywających tam licznie uchodźców tworzy się armia polska na Bliskim Wschodzie.

Historia kampanii afrykańskiej jest jednocześnie bohaterską kroniką walk Brygady Karpackiej, operującej ze swej bazy na Bliskim Wschodzie. Tu po raz pierwszy oddziały polskie przetrzymawszy razem z sojusznikami nawałę niemiecko-włoską, mają okazję zadawać zwycięskie ciosy znienawidzonemu wrogowi.

Tymczasem w Anglii organizują się i rosną kadry wojska polskiego przygotowujące się do przyszłej wielkiej bitwy o Europę. Działanie bezpośrednie dane jest naszym lotnikom, którzy biorą udział w bitwie powietrznej, jaka zadecydowała o losach Anglii, oraz naszym marynarzom, których współpraca przy transportach materiałów wojennych ze Stanów Zjednoczonych, przyniosła w efekcie to, co teraz widzimy: niszczący Niemcy potencjał militarny Sprzymierzonych.

Rok 1941. Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej z jeńców i niewolników organizują się kadry wojska polskiego w Rosji. Przeniesione później na Bliski Wschód, zasilają istniejące tam oddziały polskie, tworząc jedną z najliczniejszych armii, jakie zdala od kraju występują w tej wojnie, po stronie anglosaskiej. Niedługo danym było tej armii pozostawać w bezczynności. Bierze ona udział w inwazji włoskiej, zdobywając sobie podziw świata w bitwach pod Monte Cassino i innych miejscach, gdzie sto kilkadziesiąt lat temu walczyły legie Dąbrowskiego.

Wreszcie i na armię polską w Anglii przychodzi czas. Sprzymierzeni rozpoczynają inwazję Francji, która staje się taranem, burzącym ostatecznie potęgę Niemiec. I tutaj bierze udział tak długo przygotowująca się do akcji polska jednostka pancerna. Nazwa Chambois, miejsce krwawych zmagań i zwycięstwa Polaków znana jest dziś całemu światu.

Od lodów Narviku, poprzez piaski Tobruku, góry Italii i równiny Francji, walczy od lat pięciu żołnierz polski, po drogach, które wszystkie wiodą do jednego celu — do Polski.

Niezłamani, walczyliśmy wszędzie. W kraju, — pomimo ciosów krwawego okupanta. W świecie, — pomimo, że było nas mało i przezwyciężyliśmy niesłychane trudności.

Myśli prostego człowieka

Połowa ludności nie ma już dachu nad głową. Najczęściej straciła wszystko to, co miała. Rzadko uratowała małe tobołki i rozpoczęła drogę straszliwej poniewierki, z chwilą gdy niemiecki pocisk lub niemiecki podpalacz zniszczył mieszkanie. Teraz w piwnicach i schronach wśród naj wyższych niewygód czeka na ustanie działań wojennych. Czeka tak dwa — trzy już tygodnie. Czeka i cierpi, nie widząc kresu męki.

Tymczasem coraz większy nie dostatek, coraz mniej żywności, nawet o wodę już trudno. Nie łatwo w tych warunkach o cierpliwość. Nie łatwo w tym nieszczęściu wytrwać, a jednak co robić ? Cierpi tak ludność nie tylko w Warszawie, ale w całej Polsce. W wielu miejscach Niemcy skazali ludność na podobną poniewierkę z tym jeszcze, że każą im pracować na siebie, na obronę Niemiec. W nieszczęściu więc naszym mamy tę tylko pociechę, że przynajmniej cierpimy, walcząc z naszymi tyranami, że wyrwaliśmy się z drapieżnych szpon Hitlera.

Weźmy też pod uwagę, że w takich miastach jak Berlin, Hannower czy Hamburg lotnictwo sojusznicze codzień bierze pomstę za nasze cierpienia. Spada tam codzień tysiące ton bomb kruszących i zapalających. Rozumiemy, co to znaczy. A w dodatku Niemcy mają świadomość, że wszystko skończy się jeszcze większą klęską, gdy my wiemy, iż nasze cierpienia przyniosą wreszcie upragnioną wolność.

Niech tylko samoloty alianckie otrzymają od sowietów prawo wlotu na rosyjskie bazy, po spełnieniu swej misji nad Warszawą, a wnet przylecą i tak zbombardują gniazda oporu, że Warszawa znów połączy się w jedną całość i otrzyma wylot na okolicę, skąd przyjdzie żywność i gdzie można będzie znaleźć łatwiej spokojniejszy dach nad głową. Niech tylko Niemcy, bite na wszystkich frontach, skapitulują, a wnet przyjdą kapitały, dawno nam przyznane na odbudowę gospodarczą kraju, co da każdemu wystarczający zarobek i nowoczesne mieszkanie. Cierpienia dzisiejsze odejdą w niepamięć.

Aby jednak to osiągnąć, trzeba teraz wytrwać wytrwać niedługi już czas, aż zmieni się sytuacja, a zmienia się ona szybko w naszych oczach. Rosnący nacisk Anglii i Ameryki na Rosję by ta nie przeszkadzała pomocy Warszawie jest tego wyrazistym potwierdzeniem.

W roku 1939 przeciwstawiliśmy się dywizjom pancernym i eskadrom lotniczym potęgi, przed którą drżała i cofała się cała Europa.

Obrona i Powstanie

Bliski jest wielki dzień Zwycięstwa, który zakończy zawieruchę, miotającą całym światem od lat 5-ciu. W jasnych promieniach Wolności staniemy wtedy wszyscy do budowania na zgliszczach i ruinach nowej, lepszej rzeczywistości. Wtedy też obejrzymy się wstecz i ogarniemy całość minionych zdarzeń, uchwycimy ich sens właściwy i konsekwencję.

Dziś jest zwykły dzień walki, rozpoczętej przed okrągło pięciu laty. W wirze walki chwilę tylko poświęcić możemy na krótką refleksję nad treścią przeżytego pięciolecia.

Akordem wstępnym była postawa Polski — niezłomna, bezkompromisowa. Niemców znaliśmy, o ustępstwach nie mogło być mowy, odpowiedź była prosta: „N i e“.

Przywaliła nas wtedy nawała przewagi liczebnej, technicznej, organizacyjnej. Po kilku dniach, ledwo świat zdążył ochłonąć z pierwszych wiadomości o rozpoczęciu wojny, kablowali niemcy butny komunikat: „Warszawa padła“.

Wtedy stało się coś nieprawdopodobnego: obrona Warszawy. Przed wolą ludu Warszawy zatrzymała się na całe tygodnie lawina żelaza. Świat wtedy ochłonął, zrozumiał, że to nie jeszcze jeden incydent imperializmu germańskiego, ale zdecydowana walka o przyszłe oblicze ludzkości o bezcenny skarb — wolność. Gdy Warszawa krwawiła, świat zbierał siły i zaczynał myśleć o przygotowaniach.

Przeszło pięć lat. Na jasny obraz celów wojny, sformułowanych w Karcie Atlantyckiej, padł cień nowego imperializmu od wschodu.

Wytrwale montowano nową kombinację, skierowaną przeciw naszej suwerenności, budowaną z fałszów, złej woli, naiwności niektórych Polaków.

Cały naród mówił „Nie“. A świat myślał, że to jakieś zatargi graniczne.

W pewnym momencie, kiedy sytuacja wydała się dojrzałą do zbrojnego współudziału, i gdy ze strony niemców groziło planowe wyniszczenie Warszawy — wybuchło Powstanie. Znów wola Warszawy okazała się mocniejsza niż ogień i żelazo.

Jednocześnie w ciągu całomiesięcznych niesłychanych zmagań narastała kwestia pomocy, w której skupiło się „zagadnienie polsko - rosyjskie“. W końcu jak potężny reflektor oświetliła ona cień, gromadzący się nad celami wojny. Zdaje się, że świat znowu zrozumiał, że gra toczy się o bezcenny skarb — wolność.

Jak w 1939 tak i teraz składa Warszawa wielką i niezakończoną jeszcze ofiarę krwi. Za cenę tę dwa razy obudziliśmy sumienie ludzkości i wskazaliśmy właściwą drogę.

W pustyniach Afryki i skałach Italii, warkotem śmigła Dywizjonu 303 i hukiem dział formacyj pancernych na polach Francji — wykuwa żołnierz nasz Niepodległą Polskę.

Polska i Świat

Tak sprawił bieg historii, że Polska w ciągu tych wojennych pięciu lat wciąż miała i ma jedną z najbardziej kluczowych pozycyj w sferze międzynarodowej polityki.

Wprawdzie wojna, która rozpoczęła się w roku 1939 nie wybuchła jedynie z powodu Polski, gdyż zaostrzające się konflikty międzynarodowe tak czy tak parły do wybuchu, nie mniej jednak momentem zwrotnym było właśnie uderzenie Niemiec na Polskę i jej bohaterska obrona. Formalnie od tego zaczęła się wojna, gdyż Wielka Brytania podkreśla niejednokrotnie, że właśnie w wykonaniu sojuszu zawartego z Polską przystąpiła do wojny. Jakkolwiek by nie było, Polska stała się symbolem walczących demokracyj Zachodu.

Tej roli nie zatracił nasz kraj również i w okresie okupacji.

Dwa fakty musiały przykuć do siebie uwagę świata i spowodować specjalne ustosunkowanie się do sprawy polskiej, inne, niż do sprawy innych narodów. Jeden — to bezkompromisowa i nieugięta walka podziemna, jaką toczył naród polski w ciężkich warunkach pięcioletniej okupacji. Drugi — to fakt, że przez lat pięć nie wydał naród polski ze swego łona żadnego zdrajcy — Quislinga, inaczej niż w pozostałych państwach podbitych przez Niemców.

Wreszcie stajemy wobec zjawiska o znaczeniu niesłychanym. Sprawa polska staje się sprawdzianem woli Narodów Zjednoczonych w realizowaniu tych ideałów, które naznaczył sobie świat walczący z hitleryzmem. Dziś sprawa Polski w związku z konfliktem rosyjskim oraz stanowiskiem w powojennej strukturze świata zwraca na siebie uwagę wszystkich państw Europy i świata, państw, które obawiają się zmajoryzowania przez Wielką Czwórkę. Wszystkie mniejsze państwa zarówno podbite, jak i neutralne śledzą z uwagą, w jaki sposób rozstrzygnięte będą sprawy polskie, gdyż to będzie najlepszym dowodem, czy świat powojenny znowu opierać się będzie na przemocy i sile, czy też na zasadach sprawiedliwości i międzypaństwowej demokracji.

Nadchodzi ostatni akord wojny i znowu Polska odbija się na forum międzynarodowym szerokim echem. Powstanie polskie, sprawa pomocy dla walczącej Warszawy, tak jak i inne nasze sprawy przestają być zagadnieniem wewnętrznym i stają się zagadnieniem ogólnoświatowym, zagadnieniem, które doprowadza do wyjaśnienia stosunków łączących aliantów zachodnich z Rosją sowiecką.

Amerykanie maszerują na linie Maginota

Oddziały brytyjskie po zajęciu Amiens utworzyły na prawym brzegu Sommy silny przyczółek mostowy. W ciągu 48-miu godzin oddziały brytyjskie posunęły się o sto klm. naprzód. Wojska kanadyjskie, które zajęły Rouen, przecięły linię kolejową Rouen — Dieppe. Zajęte zostało Beauvais. Alianci posunęli się już za Lion i Compiegne i znajdują się o 50 klm. od granicy belgijskiej. Armia niemiecka na wybrzeżu kanału, między Sekwaną a Sommą zostaje otoczona. Po zdobyciu Reims i Chalons sur Marne, wojska ameryk. zdobyły dziś St. Dizier w drodze na Nancy. Jest to najdalej wysunięty punkt na wschód. W dniu dzisiejszym armia gen. Pattona rozpoczęła bezpośrednie natarcie w kierunku granicy niemieckiej na Ren. Otoczony na półwyspie bretońskim port wojenny Brest — bezpośrednio przed upadkiem.

We Francji południowej wojska sojusznicze posuwają się na północ od rzeki Drome, lewego dopływu Rodanu. W rejonie Valence resztki 19-ej niemieckiej armii stawiają słaby opór. Spodziewane jest spotkanie armii normandzkiej z armią południowej Francji

Wojska marsz. Tito rozpoczęły ofenzywę w kierunku Dunaju i Sawy, gdzie mają się spotkać z armiami sowieckimi idącymi z Rumunii. Poza tym armia jugosłowiańska zbliża się do Belgradu, w którym słychać już odgłosy dział artyleryjskich.

Kaźń Oświęcimia i Majdanka, zwycięskie ciosy Arsenału i zamachu na Kuczerę — to pięcioletni szlak Polski Podziemnej.

Z ostatniej chwili

Przemówienie Premiera

Londyn podaje wyjątki z przemówienia prem. Mikołajczyka, w sprawie stosunków polsko-sowieckich. Nowe zasady tego porozumienia zostały opracowane na podstawie doświadczeń jego konferencyj w Moskwie, w całkowitym porozumieniu z parlamentem Polski Podziemnej. U podstaw projektu leżą zasady pełnej suwerenności naszego państwa, przymierze z Rosją, Wielką Brytanią i Ameryką oraz zabezpieczenie pokoju. Rząd polski ma ulec rekonstrukcji i opierać się na czterech stronnictwach stanowiących koalicję rządową plus PPR.

Klęska Niemców na wszystkich frontach

Londyn 31.8. Dziś oddziały kanadyjskie dotarły do Renu. —Wojska angielskie są oddalone o 25 klm. od granicy belgijskiej.

Moskwa 31. 8. Wojska sowieckie zdobyły Radzymin i posuwają się dalej.

Wojska sowieckie zajęły Bukareszt,

NA ULICACH i barykadach Warszawy

Wczoraj lotnictwo nieprzyjacielskie obrzucało bombami Śródmieście, oraz dzielnicę na zachód od Marszałkowskiej. Starówka była również bardzo silnie bombardowana. Okolice Starego Miasta były w nocy terenem ciężkich walk.

Niemcy samolotami atakowali wczoraj różne dzielnice w kilku falach. Zaobserwowano nienotowaną dotychczas liczbę samolotów (24 maszyn), które ostrzeliwały ulice z broni pokładowej.

Artyleria niemiecka ostrzeliwała wczoraj Śródmieście i Powiśle. Około godz. 3 pp. przepędznono przez most Kierbedzia około 1,500 Polaków. Otaczał ich silny kordon niemiecki.

Nieczynny od kilku dni stary most kolejowy został przez niemców uruchomiony w środę. Pierwszy pociąg jaki przeszedł z Pragi, wiózł żelazny złom.

Na moście Poniatowskiego panuje cisza. Na moście Kierbedzia nieznaczny ruch aut ciężarowych.

Na ul. Piusa, jak donosi PAT, zatrzymano pewną kobietę, która niosła torbę z kartoflami. Pod kartoflami znaleziono granaty ręczne i amunicję. Okazało się, że amunicja przeznaczona była dla „gołębiarza“ ulokowanego na dachu jednego z domów przy ul. Hożej. Idąc po nitce do kłębka, odkryto trzech jeszcze „gołębiarzy“.

Sytuacja w poszczególnych dzielnicach miasta przedstawia się następująco:

ZOLIBÓRZ

Poza obustronną działalnością patroli, nie było większej działalności. Własne akcje ograniczały się do ulepszania umocnień.

ŚRÓDMIEŚCIE

Obustronna działalność ogniowa. Wypad oddziału AK doprowadził do podpalenia restauracji „Wiktor“. Marszałkowska róg Al. Sikorskiego Niemcy podpalili domy, w których były nasze stanowiska przy ul. Walicców. Niemiecki wypad na szpital Św. Łazarza oraz próbę sforsowania bramy domu Nowy Świat 7 udaremniono. Niemiecka próba przedostania się z gmachu YMCA do gmachu Sejmu, uniemożliwiono własnym ogniem. W lokalnych działaniach zaczepnych w rejonie Żelaznej Bramy i Hal Mirowskich utrzymano ul. Krochmalną. Ogień moździerzy npl. kierował na dolny Czerniaków, rejon Rakowca, rejon Żelaznej, Chłodnej i Towarowej. Niemcy rozbudowują stanowiska na Koszykowej 16 i około Casina gry. Na moście pod Młocinami silny ruch w obu kierunkach.

STARE MIASTO

Ożywiona działalność npla w rejonie Pl. Teatralnego. Utraliśmy początkowo kościół P. P. Kanoniczek i front Ratusza. Część ruin kościoła Kanoniczek oddziały AK zdobyły z powrotem. Npl. z Przyrynku zaatakował kościół Panny Marii, który został odbity kontraatakiem. Oddziały nasze trzymają Bonifraterską, Sapieżyńską do zakrętu Stadionu, skąd linia nasza biegnie łukiem do kościoła Panny Marii. W godzinach popołudniowych niemcy silnie nacierali w rejonie Szpitala Jana Bożego oraz P. W. P. W. i Szpitala Zakaźnego. Natarcia odparto. Nplowi udało się wedrzeć do fabryki Fiata na Sapieżyńskiej. Osiągnęliśmy Bielańską i ruiny na południowo-zachód od tej ulicy.

Nowy przestępca wojenny

Na zasadzie miarodajnych informacyj stwierdzono, że w rejonie Mokotowa siłami niemieckimi dowodzi gen. por. Schartow, dowódca II-go pułku strażniczego z Warszawy.

Działania AK w Kieleckim

W nocy z 26 na 27 sierpnia, batalion II-go pułku piechoty legionów uderzył w Dziebałdowie pod Końskimi na dywizjon artylerii niemieckiej i piechotę w sile 500-set ludzi. Zniszczyliśmy jedno działo 22-centymetrowe i zabiliśmy około 100 niemców.

Times o stosunkach polsko-sowieckich

Dziennik londyński Times w artykule poświęconym stosunkom polsko - sowieckim pisze: „Kiedy wojska sowieckie zbliżały się do Warszawy, Polacy nawoływani przez aliantów i Rosję chwycili za broń. Polacy spodziewali się, że w ciągu kilku dni Rosjanie wkroczą do Warszawy. Sprawy się niestety inaczej ułożyły. Czołówki sowieckie posunęły się za daleko, zaś armie niemieckie wielokrotnie rozbite i rozpędzane przez rosjan zdołały się na linii Wisły zorganizować i zadały porażkę wysuniętym oddziałom rosyjskim. Wojska sowieckie musiały się cofnąć, by zorganizować swe linie dowozowe i przegrupować swe armie. W Warszawie posypały się więc w związku z tym ze strony powstańców oskarżenia w stosunku do Rosji, iż rozmyślnie cofnęła swe armie, by polacy z niemcami wzajemnie się wymordowali. Powstała atmosfera wzajemnych oszczerstw. Rosjanie nazwali przywódców powstania zdrajcami, których należy postawić pod sąd. Stalin odmówił baz dla samolotów alianckich, które miały pomagać Warszawie. Rozgoryczenie jest po obydwu stronach. Rozumiemy rozgoryczenie ludzi, którzy walczą na gruzach swego ukochanego miasta, wśród trupów i zgliszcz. Sprawa Warszawy nie przysporzy chluby — pisze Times — ani Anglii, ani U.S.A. ani Rosji. Mamy nadzieję, że Stalin zmieni swoje stanowisko, gdyż Rosja może być pewna, że Polska nie będzie nigdy wrogo nastawiona w stosunku do Z.S.R.R.“. Następnie dziennik nawołuje Polaków, aby prowadzili bardziej realną politykę w stosunku do Rosji. Porozumienie między aliantami nie będzie kompletne o ile alianci nie dojdą do porozumienia w sprawie Polski.

Jeden z czołowych przedstawicieli angielskiej partii pracy Dallas, w imieniu robotników angielskich przemawiał przez radio do robotników Warszawy. Dallas powiedział między innymi: „Przemawiam do was, robotnicy Warszawy w imieniu robotników angielskich. Towarzysze Arciszewski i Ciołkosz zapoznali nas szczegółowo z walkami i udrękami, jakie znoszą robotnicy Warszawy. Prosili, bym był waszym rzecznikiem. Znam wszystkie cierpienia, począwszy od 39-go roku, gdzie walczyła Milicja P.P.S., z zamordowanym później przez niemców tow. Niedziałkowskim na czele, walki ghetta, zaopatrywanego w broń przez podziemne organizacje Warszawy, aż po dzisiejsze bohaterskie walki w Warszawie. Niemcy używają najbardziej niegodziwych środków, by złamać wasz opór. Wiemy, że Niemcy w swym bestialstwie przywiązują kobiety i dzieci do czołgów, by wedrzeć się w wasze pozycje. Mimo to wy nie ustępujecie. Jak mówi wasza piosenka: „Kto przeżyje wolnym będzie, a kto poległ wolnym już“. Spełniliście wszystko w walce o demokrację. My robimy wszystko, by wam jaknajprędzej pomóc. Rok 1939 nie może się powtórzyć. Później pomożemy wam, robotnicy Warszawy, w wolnej i Niepodległej Polsce.

Komitety domowe i obwodowe

Zarządzeniem Okręgowego Delegata Rządu na m. st. Warszawę z dnia 17-8-1944 r. zostały powołane do życia Domowe i Obwodowe Komitety Samopomocy.

Komendanci OPL obowiązani są dopilnować, by komitety domowe wszędzie powstały; lecz inicjatywa w tej sprawie wychodzić może i winna od wszystkich tych, którzy rozumieją doniosłość uruchomienia tej instytucji. W tym celu, podobnie jak to miało miejsce na Starym Mieście, Milicja i Wydział Organizacyjny P. P. S. bierze inicjatywę w swoje ręce, celem zorganizowania i powołania do życia tej społecznej instytucji. Stwierdzamy, że w wielu wypadkach Komendanci OPL, domowi i obwodowi, sprzeciwiają się powstaniu Komitetów, sabotują zarządzenia, dowodząc, że oni zastąpią Komitety i że wybory są niepotrzebne.

Ci panowie nominanci nie chcą nad sobą kontroli publicznej i nie chcą być podporządkowani Komitetom.

Stwierdzamy, że Komitet, czynnik regulujący wszystkie sprawy na terenie swojego domu, ma uprawnienie zmiany komendanta OPL, i który jest Komitetowi podporządkowany.

Komitety, w składzie 3 — 5 osób z przewodniczącym na czele, winny pochodzić z wyborów wszystkich lokatorów, być dobierane z ludzi uczciwych, rozumnych, odważnych, uspołecznionych. Nie będzie nimi kierował czynnik biurokratyczny, jest to instytucja na wskroś demokratyczna, działająca w ramach swoich uprawnień jako samorząd.

Obywatele Warszawy — powołujcie Komitety Domowe z własnej inicjatywy, nie dajcie narzucać sobie mianowańców, nie pozwólcie ograniczać swoich uprawnień. Wysłani przez P. P. S. przedstawiciele Milicji i Wydz. Organizacyjnego, mają za zadanie przeprowadzać propagandę i dopilnować by Komitety powstały z wyborów, by niedopuścić do narzucania woli czynnika biurokratycznego; tych wysłanników przyjmujcie przychylnie, udzielając informacji i bierzecie pod uwagę ich wskazania.

Z chwilą gdy komitety domowe powstaną i ukonstatuują się, zostaną powołane komitety obwodowe, wybrane przez przewodniczących danego obwodu. W sprawie skoordynowania pracy komitetów domowych oraz powołania Komitetów Obwodowych zasięgnijcie informacji na Dzielnicach P. P. S.

Dzielnice urzędują cały dzień od 9 do 18. Adresy Dzielnic:

Moniuszki 1a,
Żórawia 11,
Tamka 18,
Sienna 61.

Niechaj inicjatywa społeczna i planowa organizacja znajdzię pełne zrozumienie u obywateli Warszawy.

Walki w Słowacji przybierają na sile

Cała Słowacia w ogniu powstania. Regularne wojska słowackie łączą się z powstańcami. Większość Słowacji w ręku powstańców. Najcięższe walki toczą się w Żylinie, Luczeńou, Kieżmarku i Trenczynie. Żylina zajęta przejściowo przez Niemców została powtórnie przez powstańców słowackich odbita. Wszyscy zdolni do noszenia broni Słowacy zostali zmobilizowani. Niemcy bombardują z samolotów w straszliwy sposób miasta obsadzone przez powstańców słowackich.

Zniesienie praw okupanta

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie Krajowej Rady Ministrów, znoszące jakiekolwiek ograniczenia praw obywatelskich, wprowadzone przez władze niemieckie. Rozporządzenie to przede wszystkim uchyla przepisy t.zw. „norymberskie“, wprowadzające ograniczenia rasowe i wszelkie przepisy na mocy których Polacy w rodzinnym kraju byli obywatelami II-giej klasy.

Woda

Komendant Okręgu Warszawskiego rozkazem Nr. 26 z dnia 31-8 reguluje sprawę pobierania wody ze studni. Brzmi on następująco:

Przy studni w zależności od wydajności należy ustalić godziny pobierania wody. W zasadzie szpitale biorą wodę od 4-ej do 5-ej rano i od 20-ej do 21. Kuchnie od 5-ej do 6-ej i 15-ej do 16-ej. Wojsko od 6-ej do 7-ej i 22-ej do 23-ej. Ludność cywilna od 7-ej do 15-ej i 16-ej do 20-ej.

Listy ze Starego Miasta

Drogi Przyjacielu!

Czytywaliśmy kiedyś razem powieści wojenne. Z nich dowiedzieliśmy się, ile treści ukrywa się za skąpymi zdaniami komunikatów wojennych. Od siedemnastu dni oddalony od nas zaledwie 2,000 metrów czytasz codziennie kilka lakonicznych zdań o nas, załodze Starego Miasta. Opowiem ci słów kilka o nim: Kiedy wychodzę na posterunek na ruiny wieży Ratusza, widzę po przez zieleń ogrodu Saskiego i ruiny wokół placu Marszałka — waszą dzielnicę. Widzę blachy i dachówki waszych domów. Pozdrawiam wtedy was, oazę spokoju i obracam się twarzą ku północy. U nóg moich leży teraz Stare Miasto, nie, źle mówię — leżą wypalone ruiny czegoś, co było Starym Miastem, spowite w ciężki całun pyłu i dymu. Jest silny wiatr od zachodu. Zasłona, wisząca nad naszą dzielnicą przesuwa się powoli ku Wiśle. I nagle wydaje mi się, że gdzieś taki obraz widziałemm. Tak, nawet napewno widziałem. To były zdjęcia angielskie z Caen z przed dwóch miesięcy. To Caen, które leży pod moimi nogami, znam na pamięć. Na lewo odemnie reduta Banku Polskiego. Nad rozbitą kopułą banku biało-czerwony sztandar poszarpany odłamkami. W ścianach zieją czernią olbrzymie wyłomy, obnażając szkielet gmachu. To jadowite ukąszenia 22 ctm. pocisków artyleryjskich nieprzyjaciela. Wczoraj po południu dostaliśmy ich siedemnaście. Taki jest codzienny przydział artyleryjski przed natarciem nieprzyjacielskim. Natarć było dotąd jedenaście.

Siedem razy nieprzyjaciel był we wnąrz gmachu. Siedem razy walczono o lewe skrzydło banku, potym o jego część, o klatkę schodową, o poszczególne piętra, wreszcie wyduszono niemców w piwnicach. Przed natarciem nieprzyjaciela, mieliśmy osiemnaście granatów, po natarciu o siemdziesiąt jeden.

Na północ za bankiem, duże wypalone szkielety poszczególnych budowli rozrzucone zrzadka pośród pustych przestrzeni. To skrzyżowanie Długiej i Bielańskiej, ruiny Arsenału, Pałacu Mostowskich, domów przy pasażu Simonsa. Ruiny przechodzą tu w olbrzymi, czerwonobrązowy liszaj ghetta. Biegnie przezeń ledwie widoczna linia frontu, znaczona czarną ziemią okopów, wyrzuconą na rdzę cegły i gruzów ghetta. Na prawo duży zielony plaster: ogród Krasińskich — teren zaciekłych walk z wypadami nieprzyjacielskimi. Zieleń tu przygasła i zbrunatniała od ciągłego ognia artyleryjskiego. Dalej granica ghetta zlewa się zupełnie z ruinami Bonifraterskiej. Tydzień ciężkiego obstrzału dokonał tu niszczącego dzieła. Nad morzem ruin sterczy kikut olbrzymiego komina, znacząc skrzyżowanie Świętojerskiej i Freta. Tutaj nie sposób rozeznać ulic od domów, które porozkładały się pokotem, tworząc gigantyczne barykady. Barykady z setek tonn cegieł, których nie rozbije nawet Goliat. Granice naszej fortecy znaczy zieleń przed Cytadelą — ruiny szpitala Bożego Jana na jednym, zmiażdżony żelbetonowy kolos Wytwórni Papierów Wartościowych na drugim skrzydle.

Front od Wytwórni do Zamku zakryty ruinami budowli wzdłuż stoku nadwiślańskiego. Sterczą kolejno ruiny budowli najstarszego kościoła stolicy — N. M. Panny na Nowym Mieście, wypalona kopuła Sakramentek, rozorany pociskami dach Św. Jacka na Freta i szczątki wież katedralnych. Rynek Starego Miasta zmalał do wymiarów olbrzymiego leju artyleryjskiego. To ściany wszystkich jego domów zwaliły się do środka. Na dnie tego leju, leży 600 lat pracy książąt Mazowieckich, dom ks. Skargi, zmiażdżone pociskami i bombami wszelkich kalibrów. Na skraju Rynku od strony Zamku w odstępach minutowych wznoszą się fontanny kurzu.

Sprawy organizacyjne

Członkowie P. P. S., członkowie Związków Zawodowych, oraz sympatycy, zgłaszajcie się celem rejestracji w następujących punktach: Moniuszki 1a, Sienna 61, Tamka 18, Żórawia 11.

UWAGA WOLA: wszyscy towarzysze (członkowie organizacji partyjnej, O. W., Milicja, Rady i Związki Zawodowe) należący do Okręgu Wolskiego, winni natychmiast rejestrować się przy ulicy Moniuszki 1a w sekretariacie.

UWAGA KOLEJARZE. Wszyscy towarzysze (członkowie Zaw. Zw. Kolejarzy) winni natychmiast zarejestrować się przy ul. Moniuszki 1a, albo Żórawia 11, w godzinach 10 — 12.

DRYKIERZY! zgłaszajcie się natychmiast celem uruchomienia warsztatów pracy. Wiadomość i instrukcję, ul. Moniuszki 1a.

Podział pracy w Krajowej Radzie Ministrów

W Krajowej Radzie Ministrów nastąpił podział departamentów między poszczególnych ministrów. Wice - premier na Kraj objął nadzór nad departamentami spraw wewnętrznych i informacji. Min. Traugutt objął nadzór nad departamentami: przemysłu i handlu, pracy i opieki społecznej, odbudowy, poczty i telegrafów oraz komunikacji. Min. Opolski nadzoruje departamenty: skarbu, sekcję finansowo - budżetową, departament likwidacji i biuro ziem nowych; min. Walkowicz: dep. sprawiedliwości, rolnictwa, oświaty i komisję koordynacyjną, zadaniem której jest uzgadnianie wydawanych przez Krajową Radę Ministrów zarządzeń.

WALDEMAR SZCZEPAŃSKI z Elektoralnej 7, dać znać N. Świat 54

— Świąek Maria z Rakowieckiej, prosi o wiadomość od Iry, Babci i teściów z Dobrej. Na ulicę Sienną 44 m. 4.